

GAZETA

10 DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

U trumny bojownika pojednania narodów Żałobny pociąg ze zwłokami ś. p. Hołówki w drodze do Warszawy

TRUSKAWIEC, 31.8. — Od wczesnego ranka zjeżdżała do Truskawca liczna delegacja stowarzyszeń, związków i nieprzebrane tłumy publiczności, zdążające na pogrzeb ś. p. post. Tadeusza Hołówki.

Willa SS. Bazyliańek otoczona jest tłumem ludzi, pragnących wziąć udział w pogrzebie.

TRUSKAWIEC, 31.8. Delegacje związków i stowarzyszeń przybywają coraz liczniej. Latarnie na ulicach Truskawca okryte są kirem. Na budynku zakładu zdrojowego powiewała czarna chorągiewka.

Przed domem żałoby ustawili się kompania honorowa wojska oraz oddziały Związku Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Truskawca i innych bliźszych i dalszych miejscowości.

Prócz tego przybyły oddziały Federacji Związku Obrońców Ojczyzny Zargiebia naftowego.

O godz. 11-ej rozległy się od strony Borysławia i Drohobycza głosy syren kopalinowych, poczem kondukt pogrzebowy wyruszył z dworca przy dźwiękach orkiestry.

Konferencje

Prezydenta Rzpltej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj rano ze Spawy do Warszawy i o godz. 11 r. przyjął na półgodzinnej audyencji-premjera Prystora.

Okolo godziny 12-ej przybył na zamek Marszałek Piłsudski i spędził na rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej okolo godziny.

TRUSKAWIEC, 31.8. Eksportacja zwłok ś. p. Tadeusza Hołówki w Truskawcu zamienila się w olbrzymią manifestację żałobną, jakiej dotychczas Truskawiec ani zagłębie naftowe nie widziały.

O godz. 11 przed południem wyniesiono trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odsłowianiu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesterling, poczem kondukt żałobny ruszył ulicą Stebnicka ku dworcowi.

Na czele pochodu techał oddział cyklistów Przystosobienia Wojsk z Borysławia, za nim postępowała kompania honorowa 6 n. strzelców podhalańskich, oddziały Związku Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Stebnika i Wschodnicy, od

działy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny z Borysławia i Drohobycza ze sztandarami i dwie orkiestry, dalej postępowały delegacje, niosące kilkadziesiąt wieńców.

Uwagę zwracało kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem: „Twórcy współzycia narodów — włościanie”.

Za trumną postępowała żona zmarłego i rodzina, przodstawiając wiochę oraz liczne delegacje wszystkich organizacji społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilkunastotysięczny tłum publiczności.

Po przybyciu na dworzec, trumne umieszczono w wagonie, udekorowanym zieloną i pokryto ją wieńcami i kwiatami. Przemówie-

nia wygłosili: dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej Tadeuszam, przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drohobyczu majorowa Chomiszowa oraz inicjatorem ludności zargiebia naftowego poseł Wojciechowski.

W chwili zamykania wagonu, od działy wojska i Związku Strzeleckiego szeprowały broń. O godz. 12 m. 15 pociąg ruszył do Lwowa.

LWÓW, 31.8. Zwłoki ś. p. Tadeusza Hołówki spoczywają w oficynie wili, w której dokonano maruderstwa. Dziś na godz. 10 rano wyznaczona została zbiórka przed domem żałoby, skąd wyruszą kondukt pogrzebowy, dowodzony przez pastora Kesterlinga.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołówki odbędzie się w Warszawie wtorek dnia 1 września r. b. Wyprowadzenie zwłok z dworca głównego na cmentarz ewangelicko-reformowany przy ul. Miłnarskiej nastąpi o godz. 15-ej.

LWÓW, 31.8. Wojewoda tworzył dr. Roznecki okolo następująca odezwę:

Opinia publiczna została wstrząśnięta faktem skrytobójstwa, dokonanego na osobie ś. p. post. Tadeusza Hołówki, w którym całe społeczeństwo słusznie widziało chorążego idea pojednania i współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Nikommu w Polsce nie może być obce istnienie poza kramcami państwa czynników, uważających za cel swych aspiracji unicestwienie tej tradycyjnej w naszych dziejach idei. Również świadomi jesteśmy my, że owe czynniki obce usiłują zamącić życie wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej.

Wstrząsająca sumentie zbrodnia, przypisywana przez opinie tym właśnie czynnikom, nie powinna stać się ciosem dla idei reprezentowanej z taką szlachetnością przez ś. p. post. Tadeusza Hołówkę. Społeczeństwo nie może dać się unieść odruchom gniewu, albowiem władze państwowe uczynia wszystko, by dać należyta satysfakcje instynktowi sprawiedliwości.

Wzywam więc społeczeństwo do zachowania spokoju i powagi oraz podporządkowania się z ufaniem władzom bezpieczeństwa.

Cholera w Iraku

JEROZOLIMA, 31.8. W Baśsorah szerzy się epidemia cholery, której ofiara padło wiele osób.

W obawie przed zawiezieniem zarazy z Iraku, rząd perski zamknął wszystkie przejściowe punkty graniczne, za wyjątkiem Mohammerah, gdzie podróżni, udający się do Persji, odbyć muszą kwarantannę.

Zdemaskowanie zbrojń niemieckich Park 1500 nowoczesnych armat

BERLIN, 31.8. — Tygodnik holenderski „Haagsche Post” twierdzi, że firma holenderska Viessing i Co od lat sprowadza z Niemiec materiały wojenne, które przechowuje w Holandji.

Wspomniana firma ma być przedsiębiorstwem holenderskim z siedzibą w miejscowości przemysłu wojennego. Park artyleryjski firmy w miejscowości Krippen składa się z 1.500 dział.

Rząd brazylijski ogłosił

roczne moratorium dla pożyczek zagranicznych

LONDYN, 31.8. — Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski ogłosił moratorium dla wszystkich pożyczek zagranicznych. Moratorium obejmuje również odsetki i spłaty amortyzacyjne.

Dalsze wiadomości donoszą o zamiarze rządu brazylijskiego zdeponowania aktualnych płatności zagranicznych w walucie brazylijskiej w Banku państwa.

Bomba w gabinecie ambasadora portugalskiego w Madrycie

MADRYT, 31.8. — Szczegóły zamachu bombowego, dokonanego w piątek na ambasadora Portugalii w Madrycie, p. Mello Barreto, przedstawiają się, według słów ambasadora, jak następuje:

Okolo godz. 15.30 ambasador

Zamordowanie przemysłowca alkoholu

LONDYN, 31.8. — Z Nowego Jorku donoszą, że w pewnym hotelu w miejscowości kapielowej Atlantic został zamordowany przez 3-ch uzbrojonych bandytów znany w St. Zjednoczonych przemysłownik alkoholu, Duffy.

Sprawców, którzy prawdopodobnie należą do innej bandy przemysłowników, konkurujących z Duffy, dotychczas nie ujęto.

znajdował się w swoim gabinecie na parterze gmachu ambasady. Matronka jego znajdowała się również w pokoju, siedząc w fotelu, naprzeciwko wychodzącego na ulicę otwartego okna.

Nagle zobaczyła jakiś przedmiot, jak się jej zdawało pierwotnie, kamień, wlatujący przez okno i padający na podłogę. Kiedy jednak przedmiot ten upadł na ziemię, p. Mello Barreto zrozumiała, że to jest bomba. Rzuciła się więc ku mężowi i pociągnęła go do korytarza.

Zaledwie ambasador z matronką

zdołał ująć kilka kroków, nastąpił ogłuszający wybuch, od którego całe umeblowanie zostało zniszczone, a w oknach wyleciały wszystkie szyby.

Bomba wyrwała w podłodze dziurę średnicy 30 cm. tak głęboką, że odłamki przedostały się do piwnicy.

Przybyła na miejsce policja, wszczęła śledztwo. Jeden z robotników, zajętych przy naprawie toru tramwajowego oświadczył, że na chwilę przed wybuchem widział 2 osobników, którzy zniknęli za rogiem pobliskiej ulicy.

Dziś ma głos
BOY HOTELOWY
(str. 4 -- 5)

Hajdamaczyzna hula!...

Bandyckie zamachy sabotażystów ukraińskich

BORYSLAW, 31.8. — Na drodze Boryslaw — Drohobycz między wsiami Hubina i Modrycz niewykryci sprawcy dokonali w ten sposób zamach na linię telegraficzną. Wobec zagrożenia pociąg pila i torami kilkanaście słupów, pociąg nie mógł być telegraficznie między Boryslawem a Drohobyczem i pracownicy przy pomocy nożyc drutowych, zrabane słupy zabagniono na odległość 100 metrów, między drzewami, na wysokości około 1,5 metrów, tak, że przejeżdżający tamteży zostaliby tymi drutami wprost zgilotynowani.

Dzieło zniszczenia i sabotażu sprostowano jednak na szczęście i niebezpieczeństwo usunięto. Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Tajemnicze samobójstwo żołnierza

ŁÓDŹ, 31.8. — W dniu wczorajszym popełnił w Pabianicach przy ul. Pięknej 28 wystrzał z rewolweru samobójstwo żołnierz plutonu łączności 29 p. p., stacjonującego w Szczepiornie, Józef Wlazło. Wlazło otrzymał przepustkę do Winiar, jednakże przyjechał do Pabianic, aby zobaczyć się z żoną i dziećmi. Gdy żona wyszła na chwilę z pokoju, Wlazło dobyłszy rewolwer, strzelił sobie w skroń. Przyczyny samobójstwa nie do końca ustalić.

Krwawy spór o miedzę

ŁÓDŹ, 31.8. — Między rodzinami Jarkowskich i Sobczaków, zamieszkałymi we wsi Dąbrowa pod Wieluniem, dochodziło do częstych awantur z powodu płotu, jaki Sobczakowie wystawili na między granicznej. Podczas wczorajszej kłótni Jarkowski chwycił potężny kół i począł obitoju Sobczakom zadawać straszne ciosy. Ciężko rannych Sobczaka i Sobczakowa w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Jarkowskiego aresztowano.

Młodoelany furysta zjawił w Pirenejach

PARYŻ, 31.8. — Z Tułuz doznana o strasznej śmierci pewnego 15-letniego ucznia szkoły technicznej w Bordeaux. Młodzieniec ten zamierzał pokonać pewien szczyt w Pirenejach, który wśród turystów górskich znany był jako bardzo trudny do zdobycia. Na krótko przed dojściem do szczytu uczeń spadł i zabił się, uderzając o skałę, położoną o 200 metr poniżej.

wie usilne dochodzenie. **1. WÓW, 31.8.** — Teroryści ukraińscy dokonali w dniu dzisiejszym pod Peczernym niebezpiecznym zamachem na linię telegraficzną. W momencie, gdy ambulans kursujący na linii Sapieżanka — Sokół najeżdżał na mosty na szynach słup telegraficzny.

Prasa pobratymcza w jedenastą rocznicę „Cudu nad Wisłą“

ZAGRZEB, 31.8. — Dziennik „Obzor“ zamieszcza b. obszerny artykuł poświęcony jubileuszowi rocznicy zwycięstwa polskiego nad Wisłą. Przypominając przebieg walki z bolszewikami, autor zaznacza, że kiedykolwiek Polsce z zewnątrz zagraża jakieś niebezpieczeństwo, społeczeństwo polskie zapominając o wewnętrznych tarciach i wro-

Zamachy złodziejsko-bandyckie na pociągi kolei

Na szlaku Nieszawa — Raciążek na 9 km. banda złoczyńców celem rabunku węgla, dokonała napadu na pociąg towarowy Nr. 493, przy czym hamulcowy Jan Hred otrzymał postrzał w pierś. Odwieziono go do szpitala w Aleksandrowie. Policja zarządziła obławę na złoczyńców. Na linii Sapieżanka — Włodzisław

zasypali wóz gradem kul rewolwerowych. Połkownik zginął na miejscu, woźnica odniósł bardzo ciężkie rany. Ambulans ograbiony. **LWÓW, 31.8.** — Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem pociąg kursujący na linii Sapieżanka — Sokół najeżdżał na mosty na szynach słup telegraficzny.

Zamknięcie huty w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 31.8. — Z dniem dzisiejszym została zamknięta w Piotrkowie huta „Feniks“ zatrudniająca około 200 robotników. Zamknięcie huty będzie tylko czasowe, a spowodowane zostało brakiem zamówień i koniecznością przeprowadzenia remontu urządzeń.

Pogoda w całej Polsce

Pomorz. Wielkopolska, Śląsk, Łódzka, Mazowiecka, Podkarpacka i Łęczycka: dość pogodnie, rankiem nieznacznie mglisto, ku wieczorowi wzrost zachmurzenia aż do możliwości drobnych deszczów na Śląsku i w Tatrach. Ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie. Polska środkowa, Wielkie, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Połесь: dość pogodnie, noc chłodna, rankiem miejscami mglisto. W ciągu dnia ciepło do 25 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Niepewny dzień

Znaczący się to już we wczesnych godzinach rannych, które wprowadzić nie przyniosła specjalnie ujemnych wpływów kosmicznych — ale nie obciąża powodzi w nowych początkach. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o planach na przyszłość. Późniejsze godziny rano lepiej się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne powodzenie towarzyskie lub też w związku z osobami płci odmiennej. Koło godz. 11-ej jednakże może się zacząć gorszy nastrój.

Gleida

Dotyczy to już we wczesnych godzinach rannych, które wprowadzić nie przyniosła specjalnie ujemnych wpływów kosmicznych — ale nie obciąża powodzi w nowych początkach. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o planach na przyszłość. Późniejsze godziny rano lepiej się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne powodzenie towarzyskie lub też w związku z osobami płci odmiennej. Koło godz. 11-ej jednakże może się zacząć gorszy nastrój.

3600 mil pod wodą strasna klęska powodzi w Chinach

SZANGHAI, 31.8. — Większa część prowincji Kiang — Su, na której mieszczą się największe plantacje bawełny, jest całkowicie zalana naskutek wylewu rzeki JaYng-Tse. Według danych zebranych przez rząd, zalana powierzchnia wynosi około 3.600 mil. kw. Zalana część prowincji Kiang-

Samolot polski z Orlińskim wśród 300 maszyn obcych

CLEVELAND, 31.8. — Odbyło się tu otwarcie wszechamerykańskiego tygodnia lotniczego z udziałem wybitnych lotników europejskich. Anglik reprezentuje Archerly, Niemcy — Udet, Włochy — Bernardi.

Wymiana kul między szeryfem a strajkującymi

HARLAN (Kentucky), 31.8. Szeryf miejscowej policji napotkał grupę strajkujących górników, którzy zaczęli do niego strzelać z rewolweru.

Dzięki przytomności myślnym maszynisty wypadek nie miał groźniejszych następstw, poza lekkim uszkodzeniem lokomotywy. Zamach ten nie męga wątpliwości, jest znów dziełem sabotażystów ukraińskich.

Zagłębie naffowe boryslawskie zbył już często staje się terenem bandyckich wybrków sabotażystów.

Zamknięcie huty w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 31.8. — Z dniem dzisiejszym została zamknięta w Piotrkowie huta „Feniks“ zatrudniająca około 200 robotników. Zamknięcie huty będzie tylko czasowe, a spowodowane zostało brakiem zamówień i koniecznością przeprowadzenia remontu urządzeń.

Pogoda w całej Polsce

Pomorz. Wielkopolska, Śląsk, Łódzka, Mazowiecka, Podkarpacka i Łęczycka: dość pogodnie, rankiem nieznacznie mglisto, ku wieczorowi wzrost zachmurzenia aż do możliwości drobnych deszczów na Śląsku i w Tatrach. Ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie. Polska środkowa, Wielkie, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Połесь: dość pogodnie, noc chłodna, rankiem miejscami mglisto. W ciągu dnia ciepło do 25 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Niepewny dzień

Znaczący się to już we wczesnych godzinach rannych, które wprowadzić nie przyniosła specjalnie ujemnych wpływów kosmicznych — ale nie obciąża powodzi w nowych początkach. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o planach na przyszłość. Późniejsze godziny rano lepiej się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne powodzenie towarzyskie lub też w związku z osobami płci odmiennej. Koło godz. 11-ej jednakże może się zacząć gorszy nastrój.

Gleida

Dotyczy to już we wczesnych godzinach rannych, które wprowadzić nie przyniosła specjalnie ujemnych wpływów kosmicznych — ale nie obciąża powodzi w nowych początkach. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o planach na przyszłość. Późniejsze godziny rano lepiej się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne powodzenie towarzyskie lub też w związku z osobami płci odmiennej. Koło godz. 11-ej jednakże może się zacząć gorszy nastrój.

Osadzać bezrobotnych na roli

Jeszcze jeden projekt walki z brakiem pracy

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie w „Dzienniku Dobrej” projektu mojego w kwestii **zatrudnienia bezrobotnych społeczno-państwowo.** Usunąć bezrobocie może tylko taka instytucja, która ma prawo do **zatrudnienia bezrobotnych społeczno-państwowo.** Taka instytucja stworzyć może za pomocą części społeczeństwa wspólnie z Państwem, którego naczelni przedstawiciele muszą zobowiązać wybitniejszych członków społeczeństwa do opracowania zasad i utworzenia Banku.

Osadzać bezrobotnych na roli

Określam zadaniem Banku będzie: 1) **Wykupienie obszarów ziemi od obszarników ewentualnie od Rządu i od takich posiadaczy mniejszych własności ziemskich, którzy nie chcą albo nie umiemy racjonalnie gospodarować.** 2) **Reorganizowanie tej ziemi na działki 5 — 10 ha.** 3) **Zatrudnienie na jednej z działek (w ośrodku grupy działek) gospodarstwa wzorowego** pod kierownictwem doświadczonego agronoma. 4) **Osadzanie działek bezrobotnymi na warunkach długoterminowego wykupu.** 5) **Wybudowanie na każdej działce chaty (domku) na średnią i ewen-**

tualnie większą rodzinę, chlewa i stodoła. 6) **Wydawanie pożyczki pieniężnej na zagospodarowanie się do 1.000 zł. na każdą działkę pod ścisłą kontrolą Banku.** Robotników, którzy obecnie zalewają miasta wyprodukowała przez ważne w'ies w ten sposób, że niemający ziemi i zarobków wieśniacy odpłynęli do miast w poszukiwaniu zarobków.

Jeszcze jeden projekt walki z brakiem pracy

Za pośrednictwem takiego Banku, nadmiar robotników z miast odpły nie zpowrotem na rolę i korzystając z przykładu i wskazówek gospodarstwa wzorowego, może podnieść wydajność roli i wogóle gospodarstwa wiejskiego do świetnych wyników. Niema dwóch zdań, że robotnicy cierpiący nędzę z radością objęliby działkę i będzie na niej pracował dzień i noc, bo będzie miał grunt pod nogami, nadzieję na jutro, że za rok, za dwa był się polepszy i będzie można odetchnąć swobodnie. Niewątpliwie znajdą się tacy, co wezmą działkę, ale z powodu lenistwa lub innych złych skłonności nie dadzą sobie rady i zginą, ale tych będzie tylko mały procent.

Zywcem pogrzebani pod obsuniętą górą

Z Bydgoszczy donoszą o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padł 8-letni chłopiec. Troje dzieci bawiło się na stożku pagórka t. zw. Redówką w powiecie kościerskim. Chcąc się schronić przed deszczem dzieci ukryły się w wy-

kopanej tam jamie. W tej chwili część góry obsunęła się, zasypując wszystkie troje dzieci. Dwoje dzieci zdołano odkopać, zaś 8-letni Alfons Müller został żywcem pogrzebany i poniósł śmierć na miejscu.

Naelektryzowana rynnna szerzy popłoch wśród Lwowlan

Jedna z kamienic przy ulicy Żółkiewskiej we Lwowie posiada rynnę o niezwykłych właściwościach. Rynnna ta mianowicie jest naelektryzowana a prąd udziela się osobom, które jej się dotkną. Doświadczył tego na sobie N. Chronczka, który o godzinie 5-ej wieczorem przechodził ul. Żółkiewską, a dotknąwszy się w przechodzie rynnę doznał lekkiego naelektryzowania.

O tych właściwościach niesamowitej rynnny zawiadomili komisariat policyjny, a ten Pogołowie M. Z. E. Przybyli fía miejsce elektromonter przedzielił, że wszystkie rynnny tej kamienicy są naelektryzowane skutkiem wadliwej budowy przewodów elektrycznych. Światło w wspomnianej kamienicy zostało wyłączone aż do przybycia komisji.

Pierwszy kuter rybacki polskiej budowy został spuszczone na morze

Na stoczni Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni w tych dniach został wykończony i spuszczone na wodę pierwszy duży kuter dalekomorski, zbudowany całkowicie w kraju i z materiałów krajowych. Kuter ten został wyposażony w motor 40-konny. Kuter ten został zamówiony przez pewnego rybaka z Gdyni, a koszty jego budowy wyniosły około 50.000 złotych. A Równocześnie rozpoczęło bu-

dowę dwóch dalszych kutrów tego samego typu. Budowa jednego z nich jest nańkończoniu. Kuter ten niedawno oglądało kilku Holendrów, fachowców od połowów dalekomorskich i wyraziło się o jego budowie z największym uznaniem. Umożliwie nie budowy kutrów dalekomorskich w kraju jest wielkim krokiem na drodze do niezależności się zagranicy w tej dziedzinie.

Dzięki po takich intruzach obciążeni **pracowici i wytrwali.** Wczymy naprzykład Połесьie na Kresach Wschodnich. Obszary tu, jak okiem sięgnąć, **leżą odłogiem.** z roku na rok, a na obsianych wędzi się rośliny nędzne, mizerne, nie opłacające trudów, położonych na ich uprawę.

Młodzież polska z 8-miu państw na kursach wychowania fizycznego

W radzie organizacyjnej Polaków z zagranicy odbyła się podzielną uroczystość wręczenia świadectw ukończenia kursów wychowania fizycznego i harcerskich, jakie odbył się w bieżącym miesiącu w Lidzbarku Pomorskim — specjalnie dla młodzieży polskiej z zagranicy. Obóz w Lidzbarku obejmował harcerski kurs instruktorów, kurs wychowania fizycznego oraz harcerski dla zastępców. Każdy z kursów liczył po 20 uczestników. Komendantem obo-

zuch był z ramienia Związku Harcerskiego Polskiego p. Jeremi Siliwinski. Młodzież polska, biorąca udział w kursach, pochodziła z ośmiu państw. Komendant kursu dokonał wręczenia świadectw absolwentom. Imieniem władz harcerskich przemawiał p. J. Wolkowicz. Po gorącym przemówieniu jednego z uczestników kursu, który złożył serdeczne podziękowanie instytucji z kraju, które kurs urządziły, na zakończenie odpiewano hymn narodowy.

Ujęcie szajki włamywaczy na Pomorzu

Od pewnego czasu w powiatach morskim i kartuskim stęchać było bardzo często o śmiałych włamaniach dokonywanych przez nieuchwytnych rabusiów. Zgnębieni mieszkańcy wybrzeża na niepewni swego mienia zabezpieczali się, jak mogli, ale wszystko nie nie pomogło — włamania wciąż się powtarzały. Miało się wrażenie, że w obu powiatach grasuje kilka szajek.

Jednego dnia naprzykład dokonano włamania pod Puckiem, na trzech dzień znów w powiecie kartuskim na granicy powiatu kościerskiego, raz znów w po-

Sekretarz gminy -- pod kluczem za pomysłowe oszustwo

W urzędzie gminnym gminy Olechowiec pow. chełmińskiego wykryto nadużycia, które popełnił od dłuższego czasu sekretarz gminy Walerjan Sobieszczanski. Pomysłowe oszust do stawek podatku państwowego gruntowego doliczał po kilkadziesiąt groszy od morgi. W ten sposób powstały poważne sumy, które z latami wzrosły do 70.000 zł., które Sobieszczanski w ten sposób zebrał. Sobieszczanski aresztowano. Białowski był uważany za zaginionego i jako taki zapisany był w księgach miejscowych.

Jeniec z wojny światowej powrócił po 17 latach

Do miasteczka Reda powomorskiego powrócił niejaki Kazimierz Bładowski, który w roku 1914 w czasie wojny światowej dostał się do niemieckiej rosyjskiej i przebywał dotychczas na Dalekim Wschodzie. Bładowski był uważany za zaginionego i jako taki zapisany był w księgach miejscowych.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Chłopiec hotelowy ma głos...

Codzienna wędrówka po fabrykach, biurach i warsztatach pracy

Młody chłopiec, o sprytnych, żywych oczach, opięty o obcisły uniform z złotymi guzikami, na czapce złożony napis...

To ten, z którym będziemy dzisiaj mówili, ten, który zabiera dzisiaj głos w naszej wielkiej ankiecie. Chłopiec hotelowy, krócej z angielska...

zwany boy'em hotelowym. Chłopiec hotelowy jest ostoją oboczona atmosfera pewnego ro mapyżmu. Trafili nawet na scenę i na płótno ekranu. Francuski komedjopisarz Savoir napisał sztukę p. t.: „Wielki...

księżna i chłopiec hotelowy", sztukę, która była m. in. grana również w Warszawie, a która przerobiono swego czasu na film. Zadaniem chłopca hotelowego, a jest po kilku w każdym większym hotelu, jest...

być zawsze do dyspozycji gości hotelowych i spełniać na ich żądanie różne drobne czynności. A zatem boy hotelowy, gdy trzeba, musi pójść do taksówki lub dorożki, gdy trzeba, musi pod wskazanym adresem zanieść list.

bukiet kwiatów, lub dudelko. Gdy gość hotelowy musi nadać pilną depeszę, dzwoni na boy'a hotelowego i chłopiec w uniformie „wałi" na pocztę, by wysłać telegram.

Boy hotelowy, jak z tego widzimy, musi być niejako „do wszystkiego". a przytem czynności swoje musi spełniać inteligentnie, szybko i z dużą dyskrecją. Żalety swoje musi uwypuklić szczególnie wówczas, gdy chodzi o gości z zagranicy.

I on bowiem dla narówni z całym personelem hotelu dbać musi, by gość był dobrze obsłużony, by zabrał z sobą jaknajlepszą opinię o hotelu, w którym mieszkał. Opinię tak dobrą, by przy ponownym przejeździe przez miasto, po raz drugi do tego hotelu zawitał.

Boy'e hotelowi podlegają wady portjera, który nimi komenderuje. Chłopcy hotelowi są przez cały dzień w ruchu.

Wzywają ich coraz dzwonniki z coraz to innych pokoi.

Przebiegają szybko wysłane dywanami schody, zbiegając do hallu, by za małą chwilę dra-

A: — Sądziłem, że ożenisz się z tą panną, która wyratowałaś z wody.

B: — Nie, tak odważny jednak nie jestem.

Elżunia do matki: — Tak mnie ludzi to trąca na fortepia nie. Dlaczego muszę się tego uczyć?

Matka: — Aby potem móc nu dzić innych.

A: — Widzi pan tego człowieka po przeciwnej stronie ulicy? To jest mój największy nieprzyjaciel.

B: — Dlaczego? Co on panu zawinił?

A: — Mojej żonie zginął kiedyś jej ulubiony mopsik, z czego się strasznie cieszyłem.

B: — A co ten pan miał z tem wspólnego?

A: — Z tem nic. Ale to on znalazł mopsika i zwrócił mojej żonie.

Przy stole do właścicielki pensjonatu:

— Podziwiam, jak pani zręcznie dzieli te kure.

— O, dzielić to wcale nie trudno. Wolałabym umieć ją pomnożyć.



Jedynym zarobkiem chłopca hotelowego jest to, co otrzymuje od gości, za wykonanie jego zlecenia.

W innych znowu hotelach boy'e otrzymują małe, miesięczne gáže.

a prócz tego chłopcy hotelowi otrzymują mały procent od rachunków gości zagranicznych.

— Gáže nasze — mówi chłopiec hotelowy — zależne są tak samo od pory roku. W lecie na-

przyskład zarabiamy mniej niż w zimie, a najlepszy dla nas jest okres karnawału. Obecnie w lecie zarabiam od 2 do 3 złotych dziennie, przyczem należę do tych, którzy żadnej pensji od dyrekcji hotelu nie pobierają. W zimie za robki moje sięgają 8 złotych dziennie. Ci, którzy pobierają z dyrekcji pensje i procenty mają dziennie od 10 do 12 złotych dochodu.

Kasę chorych opłaca za wszystkich dyrektora hotelu.

— A jak z niedzielami?

— Odpoczynku niedzielnego u nas niema, zaó

co płaty dzień

jest dniem zupełnego wypoczynku. W ten sposób w miesiącu mamy sześć dni wolnych.

Do gospody wiejskiej wchodził jakiś mężczyzna i powiada do jednego z obecnych gospodarzy:

Czy słyszeliście już? Za Wajczakowym płotem znaleźiono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

Nauczyciel: Jak brzmi 7-me przykazanie?

Jurek: — Proszę nie kraść.

Nauczyciel: — Jakto „proszę"? Czy tak jest napisane w katechizmie?

Jurek: — Nie, ale przecież do pana p'sora nie mogę mówić „ty".

— Zawsze mówię tylko to, co wiem.

— To jest powodem, że tak mało mówisz.

Ona do męża: Chciałabym napisać mamie, żeby do nas przyjechała.

On: Co? teraz w lecie?

Ona: A więc kiedy?

On: Lepiej w grudniu, wówczas dni są przynajmniej krótsze.

Pytamy jeszcze, jak wygląda sprawa nauki chłopców hotelowych.

Boy objaśnia nas, że wszyscy chłopcy hotelowi uczęszczają na kursy wieczorowe.

zwalniając się każdego na godzinny wykładów.

Kończymy rozmowę z boyem hotelowym; ciągle bowiem dzwonniki wzywają go do pracy.

Za chwilę smukły chłopiec w liberyi mknie na 1-sze piętro hotelu.

przekajując po kilku schodach. Gdy opowiada o blaskach i cięniach swego zawodu, w słowach jego niema

ani odrobiny pesymizmu. Nic dziwnego! Jest młody i życie całe jest przed nim. Gdy dorosnie, przejdzie do innej pracy.

Obecnie jest w wieku, kiedy ma wszystko do zdobycia, a nic do stracenia.

uśmiecha się więc do życia szeroko i beztrudnie.

Niechże się tak uśmiecha jak naidkule!

„Słodki chłopiec" wynalazł nie nowy sposób oszukiwania ludzi

Nieźle źródło dochodu znalazł sobie w Nowym Jorku niejaki Jan Woytko, znany w świecie przestępczym pod mianem

„Słodkiego chłopca".

Woytko dopiero 1 maja został wypuszczony na wolność „na słowo" z więzienia stanu i w tychmiast zaczął swój

lukratywny proceder.

Jak opiewa raport policji, Woytko wyszukiwał sobie rodziny robotnicze, zjawiał się w ich mieszkaniu w czasie, gdy żywiciel bawił w zajeciu i alarmował żonę, że mąż jej uległ

nieszczęśliwemu wypadkowi, że go odwieźli do szpitala, i że ramy prosi o ubranie i nieco pieniędzy.

W większości wypadków podstęp się udawał, i „posłaniec" zniknął, aby się więcej nie pokazać.

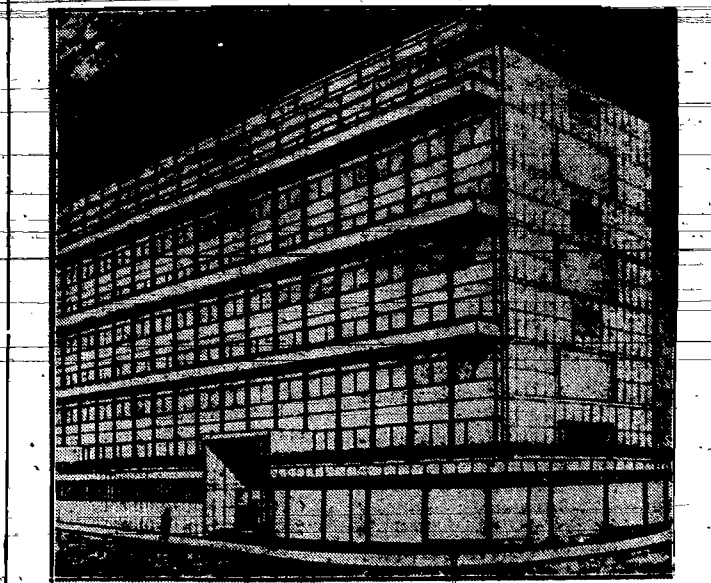
Naskutek skarg, wniesionych przez cały szereg kobiet, aresztowano Woytko i osadzono w areszcie.

Spryciarz ów zarobił sobie na nazwę „Słodkiego chłopca" (Sugar Kid) w r. 1917, kiedy cukier sprzedawano po 28 centów za funt.

Ofiarowywał on cukier po 7 centów, lecz sprzedawał tylko workami po 100 funtów i brał pieniądze zgóry.

Rzecz prosta, że sprzedanego w ten sposób taniego cukru nigdy nie dostawiał.

Szklany dom



W Genewie stanie w najbliższym czasie dom całkowicie wykonany ze szkła według planów słynnego francuskiego architekta Le Corbusier. Dom będzie 53 m. długi, 26 m. wysoki.

Odnaczenie żołnierskie dla 91-letniej staruszki

Każdy mężczyzna, walczący w armii francuskiej, otrzymuje chlubną legitymację swej żołnierskiej służby dla kraju w postaci l. zw. „Carte de Combattant".

Obecnie, w dniu zdarzył się rzadki wypadek wręczenia tej karty ko-

91-letniej staruszce.

Kobietą tą jest pani Józefina Hild, która w r. 1870 odegrała bohaterką rolę podczas oblężenia Metz przez Niemców.

Gdy wybuchła wojna z Niemcami, pani Hild opuściła swój dom w departamencie Mozeli, aby nie zotknąć się z Prusakami i zamieszkała w Tours.

Tem podjęła się niebezpiecznej roli kurjera między Gambetta a oblę-

żonym w Metz generałem Bazaine. Rozkaz Gambetty, zamknięty w rurce kauczukowej, przemyściła w ustach.

Pani Hild szczęśliwie przekradła się przez linie pruskie, ale przezbyła do Metz... zapóźno.

General Bazaine, później uważany za zdrajcę ojczyzny, podał miasto nieprzyjacielowi.

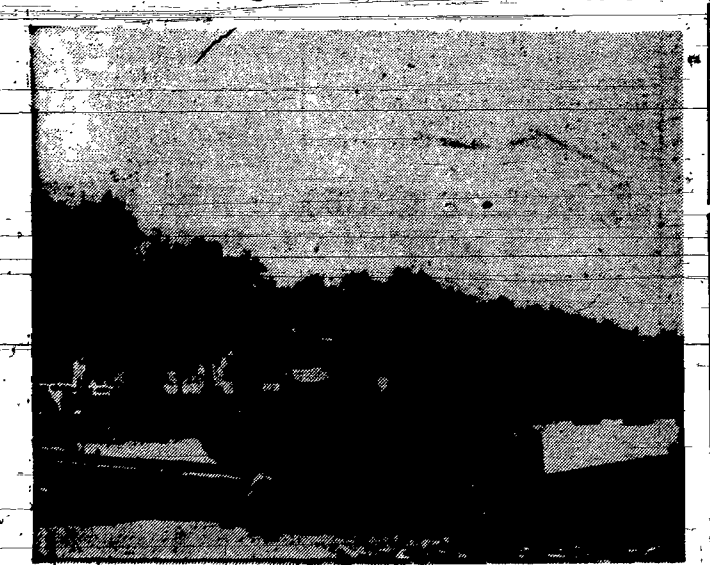
Kurjerka wróciła więc do Tours i oddała Gambecie jego rozkaz, niekłamliwy.

Powiedziano jej, że gdyby przybyła do Metz przed poddaniem miasta, Bazaine niewątpliwie byłby ją karał.

rozstrzelać jako szpiega.

Chlubną „Kartę kombatan-ta" wręczono pani Hild, która jest krzepką i rześką staruszką, w 91 rocznicę jej urodzin.

Czołg na pontonach



Niebezpieczna próba wytrzymałości mostu pontonowego, zakończona dodatnimi wynikami.

Raj dla pływaków



Ogólny widok pięknego basenu pływackiego na Łazienkowskiej.

Andrzej Rymowicz

Z suferyny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

O GODZINIE PIĄTEJ

Obudził go mocne szarpnięcie za ramie.

Chwile leżał jeszcze z przymrużonymi oczyma, lecz powoli powieki jego rozwarły się szeroko.

Przed nim stał policjant.

„Tredowaty” skoczył z łóżka na równe nogi. Z nieopisanym wyrazem dzikiej, niewąswej wściekłości na twarzy, wpatrywał się w posterunkowego. Ręka wyrwała z kieszeni rewolwer i... opadła.

— Felek!... To ty?...

— A ja... Co? Dobrze mi w granatowym mundurze?

Niech cię wszyscy diabli!... Zebym cię o sekundę wcześniej nie poznał, jużbyś miał kulę we łbie.

— Przebijeraj się, „Tredowaty”, czas już.

— A która to godzina?

— Trześć już bity. Także dobrze spał, że nie chciałem cię budzić wcześniej. Zakładaj te granatowe łachy i zrób sobie gebę. Zaraz pewno przyjedzie Sruł z taksówką.

— To umówiłeś się ze Srułem?

— A bo co?... Pewniak, i maszynę ma dobra, to go zamówiłem.

Daj, Felek, jese najpierw. Głodny jestem.

— Zaraz będzie żarcie, ale nie trać czasu i przebijeraj się.

— Dobra, dawaj łachy.

Gospodarz przyniósł kompletny mundur policyjny z odznaką podkomisarza, pas z rewolwerem i szablą, czapkę i buty.

Nie minęło 10 minut, gdy „Tredowaty” skończył się przebierać i przy pomocy szmielek i ołówków „robił twarz”.

Niktby teraz nie poznał w przystojnym, zgrabnym podkomisarzu — herszta i króla warszawskich bandytów. Staramnie przyklejony mały wąsik i paczki zmieniły mu twarz zupełnie.

Jeszcze parę pociągnąć śniada szminka, ostatnie małe poprawki. „Tredowaty” triumfująco przetrząsał się w lusterku i konstataje, że trudno jemu samemu poznać siebie. Nadechnął gospodarz z „żarciem”.

Wybatuśza łaczą z podziwem. Obchodził herszta dokoła, oglądał ze wszystkich stron z pomrukiem pełnym uznania.

— He, ale z ciebie policaj!... Lepiej ci ten mundur spilić, niż te cywilne łachy...

— Dobrze jest?

— Klawot!... cieszysz się Felek. — Wisz ty „Tredowaty” co? Zaciągnij się między gitarzy... Będziesz miał dubelt powodzenie u pindów...

— Dawaj jeść, byku! Późno już!

A to prawda, zaraz kompanja się zleża... Siadaj i jedz.

Gdy „Tredowaty” kończył pożywianie się, nadeszła oczekiwana ferajna.

Najpierw wszedł do pokoju Sruł Srebrnik, szofer-rzemieszek, potem Chaber z Bułą, a wkrótce i reszta. Zabrali się zaraz pośpiesznie do przywdziewania mundurów policyjnych. Każdy pokolei podchodził do herszta, a ten szminkował im twarz, przyklejał fałszywe brwi i wasy.

Buła, chłop kosmaty i brodaty, dostał polecenie natychmiastowego ogolenia się; Skórzyński, o gębie pooranej bliznami, do-

stał efektywnie podkrecone, jasne wąsiska, Chaber — baczki a la książę, Józef, a Lulas i Sruł, jako najmniej znani polleji, pozostali prawie niezmiennymi. „Tredowaty” z dumą oglądał swe dzieło.

— Sam Fryga takby was nie wypacykował — śmiał się. — Do wszystkiego jestesie podobni, tylko nie do siebie.

Opryszki trochę nieswojo czuły się w swoich przebraniach, ale gdy każdy wiał w siebie po pół butelki czystej, przyniesionej przez gospodarza, wigor wrócił im i pewnością siebie.

Dochodziła godzina wpół do piątej. Czas było zaczynać. „Tredowaty”, przypomniawszy towarzystwu ich rolę, wsiadł do taksówki Sruła i kazał się wieźć spacerowym tempem na umówione miejsce. Cztery policjanci, o zbrojowatych jeszcze trochę twarzach, wyszli z knajpy i całą gromadką, wesóło rozmawiając, maszerowali za nim.

Herszt przybył na miejsce o dziesięć minut wcześniej od nich. Przez ten czas zbadal teren. Wsiadłszy z taksówki, poleciał Srebrnikowi stanąć z maszyną na Tlumackim, w stronę Leszna i być gotowym w każdej chwili do odjazdu, sam zaś przeszedł się tam i z powrotem po całym odcinku Bieleńskiej od Tlumackiego do Długiej.

Z zadowoleniem stwierdził, że na tym dystansie nie było nic podejrzanego. Am jednego policjanta nawet.

W międzyczasie nadeszła pierwsza parka: Lulas i Chaber. Pierwszy, nie zatrzymując się, pojechał towarzysza i jak policjant kończący służbę, wolnym, ociężałym krokiem udał się na wyznaczone mu miejsce. Chaber podchodził właśnie do herszta, gdy na zakręcie ukazali się Buła i Skórzyński.

Stanęli trochę za rogiem, udając, że z zainteresowaniem czytają wspólnie kupiona przed chwilą gazeta. „Tredowaty” zauważał, że pochwy ich rewolwerów są odpięte.

— Sprytnie chłopcy! — pomyślał z uznaniem.

Mijały minuty. Chaber zaczął się już emocjonować. Co chwila patrzył z niepokojem na herszta, to znów na zegarek, przestępował z nogi na nogę...

„Tredowaty” był z pozoru spokojny. Nie okazywał po sobie zdenerwowania, choć czuł w okolicy serca mdlać dreszczki, nie tyle obawy, co niepewności.

Skądś, zdaleka, wiatr przyniósł echo białego zegara...

Raz... Dwa... Trzy... Cztery... Pięć...

— Piąta — wyszeptał bandyta do ucha Chabra

Teraz już leczył sekundy. Niedługo...

Położył rękę na ramieniu towarzysza, i wzrokiem wskazał mu głąb ulicy Bieleńskiej.

Od strony placu Teatralnego nadjeżdżała ciemno-zielona karetka wezienna, zaprzężona w dwa konie.

W momencie, gdy ciężki wężyk z turkotem skręcał do Długiej, „Tredowaty” szarpnął za rękę Chabra i skoczył na jezdnię.

Przebiegł tuż przed łbami, końskimi,

Podniósł rękę do góry, drugą chwytając

Stój!

Woznica, na widok podkomisarza, zatrzymującego konie, ściągnął lejce.

„Tredowaty” obejrzał się dokoła. Wzdając, że Chaber stoi już po drugiej stronie, dał mu znak. Huknięty kołba w głowę, woznica osunął się na kolana i w sekundę potem runął na bruk z wysokiego kozła.

Skoczyli obaj do drzewczek. Gwizdek. Buła i Skórzyński już sa.

Zanim zaniepokojeni zatrzymaniem karetki i zdziwieni widokiem podkomisarza z bronią w ręku, siedzący przy drzewczkach policjanci zdążyli się zorientować w sytuacji, już leżeli na leżni ogłuszeni strasznymi ciosami.

Buła i Chaber przeszukali im kieszenie. Znaleźli klucz. Otworzył drzewiczka karetki było dziełem jednej chwili... Bandyci rzucili się do wnętrza...

Dokoła gromadził się już tłum.

„Tredowaty” podniósł rękę z rewolwerem w górę i strzelił trzykrotnie na postrach. Jezdnia momentalnie opustoszała. Tłum rozbiegł się jeszcze szybciej niż zebrał; w ponoclu uciekano do bram i kłopotów. Zdała ze wszystkich stron zabrzmiały alarmujące gwizdki.

Chwile jeszcze „Tredowaty” stał przy karetce. Patrzył, jak dwóch jego kompanów wynosi na rękach Irnę, jak biegną z nią do taksówki...

Zdaleka, od Długiej huknął strzał... W perspektywie ulicy widać obłoczek dymu prochowego... Lulas pędzi z krzykiem...

Herszt rzucił jeszcze okiem na odjeżdżającą z wyciem motora taksówkę Sruła, na bielejące wewnątrz czapki policyjne Buły i Skórzewskiego. Już chce rzucić się do ucieczki, już wola na Chabra i zbliżającego się Lulasa, gdy wtem nadlatuje rozepedzona taksówka. Zatrzymuje się skrzypiąc hamulcami. Z otwartych gwałtownie drzewczek wyskakują... Fryga, Podbiega do karetki.

W tejże chwili echo ulicy roznosi trzask kilku wystrzałów.

Kule gwizdnęły koło ucha Frygi. Spojrzał za siebie gwałtownie.

Podkomisarz policji... nie, to „Tredowaty”... znów dzwiga w górę rewolwer. Cieluje Fryga widzi lufę browninga jako czarne kółeczko nawprost swego czola.

— Śmierć!... — myśli.

Suchy, cichy, zgaszony w połowie trzask. Bród „Tredowatego” zacięła się. Bandyta odrzuca ją. Wyrwywa rewolwer z ręki stojącego tuż Lulasa. Zapóźno. Ta sekunda wystarczyła detektywowi. Huknął strzał. Herszt walił się na bruk jak kłoda. Lulas i Chaber rzucają się do ucieczki.

Fryga z wyrzniętym browningiem w ręce za nimi... Dymiąc, Gwizd.

Ogromny tłum ludzi otacza leżącego na jezdni podkomisarza...

— To już trup!... — słychać czyjs cichy głos...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Głos zawiedzonego męża

Dziś za moim pośrednictwem rozmawiają z sobą czytelnicy „Notatnika” z różnych stron kraju.

Czytelnik z Warszawy udziela doświadczonej radę poznaczykowi, czytelniczka z kresowego Pińska spieszy z moralną pomocą war szawiance. To rozumiem, to się nazywa współczuć duchowej niedoli bliźniego, nie zważając na setki kilometrów, dzielących nas od niego.

Zarazem szczęśliwy jestem, że przez notatnik rodacy z różnych dzielnic poznają się wzajem i spieszą sobie z pomocą.

Przed kilku dniami młody poznaczyk p. S. W. zalił się w swym liście do „Notatnika”, że ukochana jego nie dochowuje mu wierności. Za pretekst do pierwszej zdrady użyła przemocy moralnej jaką wywarł na nią rzekomo jej szef, grożąc w razie oporu redukcją. Druga zdrada odbyła się już bez żadnego pretekstu. Zrozpaczonego poznaczyk, nie wiedząc, co czynić, gdyż narzeczona swa kocha bardzo, prosi o radę.

Oto, co odpisuje mu warszawianin p. Wacław Mieczysławski. Szanowny Panie z Poznania, jako człowiek mający trochę doświadczenia i to bardzo gorzkiego, w podobnej sprawie radzę Panu z całego serca zastanowić się nad uczuciem swoim i swojej narzeczonej. Pożegnać trzeba raz na zawsze ową „bardzo nieszczęśliwą”, a szukać sobie innej uczciwej dziewczyny, która pod żadnym pozorem ze swoim szefem w romansie się nie wda. Narzeczona Pańska nie kocha Pana, jeżeli płacze, to tylko dla tego, aby wzbudzić miłość i współczucie w Panu, bo Pan może wziąć

z nią ślub, a jej szef nie. Zał jej Pana opuścić, bo lichy weźmie ślub i będziem usiała długo szukać głupiego, który zdecyduje się z nią ożenić.

Przypuśćmy, że Pan, kochając ją weźmie z nią ślub, czy Pan wie, jakie szczęście raczej mieszaćecie i to bardzo wielkie Pana czeka?

Ona będzie Pana zdradzała, Pan będzie za to robił jej wymówki, ale to nic nie pomoże i w końcu przydzie Pan do przekonania, że nie warto być zazdrosnym, bo niema o kogo. Wtenczas i miłość ostygnie i będzie Pan rad szukał ukochania, a nie znajdzie go Pan nigdzie. Dopiero przejrzy Pan na oczy, że lepiej było ślubu nie brać, ale będzie już zapóźno, a kościół rozwodów nie uznaje. Co Pan zrobi?

Mówię Panu szczerze, że to będzie dla Pana przekłete chwile, jeżeli Pan naturalnie ma zamiar być przykładnym mężem. Wtenczas w jej miłość proszę nie wierzyć, w tży rów

niez, bo są fałszywe. Ma Pan już dowód, czego Panu więcej potrzeba? Proszę nie sądzić, że Pan bez niej żyć nie będzie, jeszcze znajdzie Pan dziewczynę godną Pańskiej miłości. Proszę być mężczyzną! Chyba, że Pan ma dużo pieniędzy na rozwody i inne korowody.

Jeżeli Pan raz radzę Panu zerwać ze swoją narzeczoną, jeżeli Pan chce być w życiu szczęśliwym...

„Widmo z czerezwyczątki” pod takim tytułem ukazał się w „Notatniku” list pani „Marusi”, która zastanawiała się, czy ma prawo opuścić męża, dla pewnego młodego wojskowego.

Jako motyw porzucenia, p. Marusia podawała fakt, że maż jej kiedyś jako więzielną czerezwyczątki w Wymicy, pod grozą śmierci zgodził się, aby żona ratowała go, zostając kochanką komisarza czeka.

Od tej pory Marusia nie kocha męża, jest on dla niej jedynie „widmem czerezwyczątki”.

Pani „Manusia” z Pińska także daje radę „Marusi”, zamieszkałej w Warszawie:

„Pani Marusiu, przeczytałam list Pani w gazecie i jakoś więcej na niego zwróciłam uwagę, niż na różne listy, które dotychczas do nas

chochodzą również z Ukrainy i nawet zamieszkawałam niegdys w Wymicy.

Chciałabym o to nie prosić, ale chcę Panią ostrzedz przed tem, co Pani zamierza zrobić. Pani Marusiu, nie rzucaj męża! Pani mówi, że nie kocha go, a tylko żywi takie uczucie, jak do brata, a czyż może być inaczej po 12-ku latach wspólzycia małżeńskiego, ale to uczucie braterskie i przyzwyczajenie tyloletnie może jest silniejsze od innego, tem bardziej, że maż Jej jest dobry i prawdziwy przyjaciel.

Co się zaś tyczy tego, że trochę nie po meżku zachował się wtemczas w czerezwyczątki, to czyż tak go za to trzeba potępić? A skąd Pani jest pewna, jak by się zachował ten „działny wojskowy”, gdyby siedział w czerezwyczątki i groził mu śmierć?

Pani Marusiu, wyszła Pani niedo zamaż i samo przez się przez kilkanaście lat zmysty Pania trochę poniosły, a jeszcze ten młody wojskowy, może umie ładnie o tem śpiewać, więc na chwile Pani straciła głowę, ale trzeba to zważyć, bo to mienie, a inaczej będzie Pani bardzo potem żałowała. Mówię o własnego doświadczenia, bo inaczey nigdy bym nie ośmieliła się dawać podobnych rad.

Radzę Pani szczerze zająć się pracą, może spółeczna, a jeżeli nie, to domową gospodarką, chociażby odświeżeniem mieszkania na zimę, smażeniem konfitur, powideł, wreszcie tyle jest ręcznych robotek, które mogą zaciękwiać i bardzo przyrodzają mieszkanie, a zresztą zając się tem, do czego ma Pani zdolności i zamiłowanie, a wojskowemu dać grzeczną oprawę.

Rozbijając zaś domowego ogniska nie radzę Pani, bo nowe założenie jest bardzo, a bardzo trudno, a zresztą kto wie, czy przez parę lat ten młody i dzielny nie zrobiłby tego, co dziś chce Pani uczynić, a wtenczas co będzie?

„Widmo z czerezwyczątki” pod takim tytułem ukazał się w „Notatniku” list pani „Marusi”, która zastanawiała się, czy ma prawo opuścić męża, dla pewnego młodego wojskowego.

Jako motyw porzucenia, p. Marusia podawała fakt, że maż jej kiedyś jako więzielną czerezwyczątki w Wymicy, pod grozą śmierci zgodził się, aby żona ratowała go, zostając kochanką komisarza czeka.

Od tej pory Marusia nie kocha męża, jest on dla niej jedynie „widmem czerezwyczątki”.

„Każda kobieta jest aktorką...”

Głos zawiedzonego męża

niez, bo są fałszywe. Ma Pan już dowód, czego Panu więcej potrzeba? Proszę nie sądzić, że Pan bez niej żyć nie będzie, jeszcze znajdzie Pan dziewczynę godną Pańskiej miłości. Proszę być mężczyzną! Chyba, że Pan ma dużo pieniędzy na rozwody i inne korowody.

Jeżeli Pan raz radzę Panu zerwać ze swoją narzeczoną, jeżeli Pan chce być w życiu szczęśliwym...

„Widmo z czerezwyczątki” pod takim tytułem ukazał się w „Notatniku” list pani „Marusi”, która zastanawiała się, czy ma prawo opuścić męża, dla pewnego młodego wojskowego.

Jako motyw porzucenia, p. Marusia podawała fakt, że maż jej kiedyś jako więzielną czerezwyczątki w Wymicy, pod grozą śmierci zgodził się, aby żona ratowała go, zostając kochanką komisarza czeka.

Od tej pory Marusia nie kocha męża, jest on dla niej jedynie „widmem czerezwyczątki”.

Pani „Manusia” z Pińska także daje radę „Marusi”, zamieszkałej w Warszawie:

„Pani Marusiu, przeczytałam list Pani w gazecie i jakoś więcej na niego zwróciłam uwagę, niż na różne listy, które dotychczas do nas

chochodzą również z Ukrainy i nawet zamieszkawałam niegdys w Wymicy.

Chciałabym o to nie prosić, ale chcę Panią ostrzedz przed tem, co Pani zamierza zrobić. Pani Marusiu, nie rzucaj męża! Pani mówi, że nie kocha go, a tylko żywi takie uczucie, jak do brata, a czyż może być inaczej po 12-ku latach wspólzycia małżeńskiego, ale to uczucie braterskie i przyzwyczajenie tyloletnie może jest silniejsze od innego, tem bardziej, że maż Jej jest dobry i prawdziwy przyjaciel.

Co się zaś tyczy tego, że trochę nie po meżku zachował się wtemczas w czerezwyczątki, to czyż tak go za to trzeba potępić? A skąd Pani jest pewna, jak by się zachował ten „działny wojskowy”, gdyby siedział w czerezwyczątki i groził mu śmierć?

Pani Marusiu, wyszła Pani niedo zamaż i samo przez się przez kilkanaście lat zmysty Pania trochę poniosły, a jeszcze ten młody wojskowy, może umie ładnie o tem śpiewać, więc na chwile Pani straciła głowę, ale trzeba to zważyć, bo to mienie, a inaczej będzie Pani bardzo potem żałowała. Mówię o własnego doświadczenia, bo inaczey nigdy bym nie ośmieliła się dawać podobnych rad.

Radzę Pani szczerze zająć się pracą, może spółeczna, a jeżeli nie, to domową gospodarką, chociażby odświeżeniem mieszkania na zimę, smażeniem konfitur, powideł, wreszcie tyle jest ręcznych robotek, które mogą zaciękwiać i bardzo przyrodzają mieszkanie, a zresztą zając się tem, do czego ma Pani zdolności i zamiłowanie, a wojskowemu dać grzeczną oprawę.

Rozbijając zaś domowego ogniska nie radzę Pani, bo nowe założenie jest bardzo, a bardzo trudno, a zresztą kto wie, czy przez parę lat ten młody i dzielny nie zrobiłby tego, co dziś chce Pani uczynić, a wtenczas co będzie?

Deszcz skarg emigrantów polskich na francuskiego oszusta zerującego na ich nędzy

Wśród szeregu oszukańczych afer, których ofiarami padają wychodźcy polscy we Francji, stanowiąc największą jest wykryta obecnie w Lens sprawa Eugénusza Corneille i jego „franzakwi” terenowych. Corneille, który na rozkaz sędziego śledczego został aresztowany przez policję w Lens, był

właścicielem biura sorzedaży domów i terenów p. f. Stowarzyszenie robotnicze budowy takich domów mieszkalnych. Klientela oszusta rekrutowała się głównie z pośród ludności polskiej, między ofiarami jedna z pierwszych był górnik polski z Noeux les Mines, Kubazik.

W styczniu b. r. Corneille udał się z nim do Montbeliard, ka zał mu wybrać teren, na którym chciałby mieć dom, i u notariusza pobrał od niego

zaliczkę w wysokości 6.450 franków.

Po pewnym czasie oświadczył Kubazikowi, że znalazł pracę w Montbeliard, zarówno dla niego samego, jak dla jego żony, córki i siostry, polecił mu więc wypowiedzieć pracę w fabryce. Kubazik jednak

powziął podejrzenie. Poszedłszy za radą Corneille, wysłał jednak do Montbeliard swego szwagra, aby na miejscu zbadał sytuację.

list z informacją, że Corneille jest oszustem, żadnych terenów nie posiada i żadnej pracy dać nie może.

Kubazik tymczasem wypowiedział pracę i wskutek tego utracił mieszkanie przy fabryce, udał się do Corneille'a z żądaniem zwrotu pieniędzy.

W odpowiedzi oszust oznajmił, że Kubazik może się wprowadzić do pustego mieszkania, które on właśnie posiada, co do pieniędzy zaś, to otrzyma je później w dwóch ratach, gdyż gotówka ułokowana jest w interesach.

Gdy nadszedł termin wypłaty, a pieniądze nie zostały zwrócone, Kubazik wystąpił ze skargą przeciw Corneillovi, a równocześnie pospytał się

istny deszcz skarg robotników polskich, których niesumienny spekulant pozbawił wszelkich oszczędności. Stwierdzono, że wyłudził on tym sposobem od samych emigrantów polskich około 500 tysięcy franków. Został uwiesławny.

Od niego niebawem otrzymał

Nabożeństwa żałobne szkół Akcja pomocy bezrobotnym

ku uczczeniu ś.p. Min. dr. Sławomira Czerwińskiego

Jak wiadomo, w dniu 4 sierpnia zmarł ś.p. dr. Sławomir Czerwiński, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ponieważ w tym czasie szkoły nie były czynne Inspektorat Szkolny na podstawie okólnika Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego wystosował do wszystkich kierowników szkół publicznych i prywatnych pismo w sprawie zorganizowania

w dniu 4 bm. nabożeństw żałobnych za spokój duszy ś.p. Ministra Oświaty.

Z działalności oświatowej T-wa „Przystań” Wyswietlanie obrazów naukowych

Z rozpoczęciem roku szkolnego Kino-teatr T-wa „Przystań” wyswietlać będzie znów obrazy, przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dla młodzieży dozwolone w dniach: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godz. 16-22; w soboty od 16-ej do 18-ej i w niedzielę od 12-ej do 18-ej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Oddziału Miejskiego T-wa „Przystań” pod przewodnictwem Prezesa Oddz. Miejsk. p. Dyr. Kościny w spra-

wie pomocy bezrobotnym. Uznając konieczność wyżej-nej akcji pomocy bezrobotnym postanowiono utworzyć następującą sekcję: zbiórki odzieży w szerszym zakresie, oraz sekcję imprezową.

Wybrana została delegacja w osobach: p. Kościny, p. Majewskiego i p. Wolishowej która uda się do Pana Wojewody z prośbą o poparcie powyższej akcji „Przystani”.

Otwarcie świetlicy harcerskiej

We środę dn. 2 września r. o godz. 18-ej w budynku, przyległym do Ogniska Kolejowego przy Szosie Żółtkowskiej Nr. 12, odbędzie się poświęcenie Świetlicy Harcerskiej.

Ognisko Kolejowe, doceniając wartość idei harcerskiej dla wychowania społecznego i fizycznego naszej młodzieży, użyżyło bezinteresownie lokalu na świetlicę Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej im. Kr. Władysława IV.

Drużyna ta, posiadając obecnie własny lokal, będzie miała łatwiejszą możliwość dalszego rozwoju i pracy.

Dalszy wzrost wypadków tyfusu brzuszego Lekki przebieg epidemii

Wczoraj znowu odnotowano w Białymstoku 4 wypadki tyfusu przy ul. Kupieckiej 26, Żółtkowskiej Szosie 21, Sadowej 10 i w maj. Krywlany. Nacz. lekarz miejski dr. Lewitt

udał się natychmiast na miejsca wypadków i wydał szereg ostrzeżeń zarządzeń.

Na szczęście w roku bieżącym wypadki zachorowań mają naogół lekką formę.

Dziś loteria

na rzecz półkolonii T-wa „Przystań”

Na półkolonje „Przystani” w sierpniu uczęszczało 150 dzieci rodzin ubogich. Ten drugi sezon mógł istnieć jedynie dzięki ofiarności społecznej.

W dniu dzisiejszym Zarząd Oddziału Miejskiego T-wa Op. Spół. „Przystań” organizuje na Rynku Kościuszki loterię fantową, dochód z której przeznaczony jest na wyrównanie rachunków półkolonii.

Fantów jest dużo — prawie każdy los wygrywa. Składają się na nie: drob i bony na żywe ryby, butelki wina, cukry, koszyki owoców i warzyw, sukna, obrazy, dużo zabawek dziecięcych oraz wiele innych.

Spodziewamy się, że publiczność licznie odwiedzi loterię i w ten sposób zechce poprzeć półkolonje.

Teatr Miejski

pod dwuosobowym kierownictwem

p.p. Krakowskiego i Opalińskiego

Dowiadujemy się, że Magistrat ostatecznie postanowił powierzyć kierownictwo teatru miejskiego w sezonie 1931—32 r. p. dyr. Krokowskiemu i p. Opalińskiemu.

ZASP. miał dobre chęci, lecz w obawie, przed deficytem, konkretnej oferty nie zgłosił, a na zapytanie Magistratu, czy obejmie teatr grodzieński, dał odpowiedź odmowną.

Z Biblioteki i Czytelni Miejskiej

Z dniem dzisiejszym Biblioteka Miejska otwarta będzie od godz. 12-ej do 8-ej wieczorem; czytelnia od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.

Pożar

We wsi Pohorany, gminy Hornica, w domu Antoniego Dubrowczyka wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pożar został stłumiony. Spalił się tylko dach domu. Straty wyniosły 500 zł.

Walka bandyty z policją poprzez dym płonącego domu

Bandyta i dywersant Gawrył Domarczenkow, osaczony, we wsi Tardziejewice (gm. Kozłowszczyzna), podpalił dom, w którym znajdował się i począł prążyć policję ogniem rewolwerowym. Nie mając już kul, Do-

marczenkow wymknął się na dziedziniec, przesadził płot i pomknął w stronę lasu. Zdradziło go ujadanie psa. Postrzelony w nogę, poddał się. Domarczenkow wrócił kilka dni temu z Sowietów.

Ojcobójstwo za złotówkę

Niesłychana zbrodnia z chciwości

Jan Wołoczko, gospodarz ze wsi Purzyce, dzielił się ze swym 17-letnim synem pieniędzmi, uzyskanymi ze sprzedaży wspólnego siana. Starzec nie dodał chłopakowi złotówki, licząc, że właśnie tyle wydał na niego w piwiarni.

Syn nie ustępował. Klócili się straszliwie poprzez całą drogę z miasteczka do domu. W mieszkaniu młody Wołoczko znowu upomniał się o swą zło-

tówkę, lecz w żaden sposób nie mógł przełamać uporu ojca, aż w niesłychanym napęciu chciwości i złości — rozstrzaskał mu głowę.

Ojcobójcę osadzono w więzieniu.

Poplerajcie Polski Cz. Krzyż

Rejestracja rocznika 1913

W dniu dzisiejszym w Magistracie rozpoczęła się rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1913.

W dniach 1, 2 i 3 b.m. winni stawić się ci, nazwiska których zaczynają się na litery A, B i C.

Rozgłosnia M. U. P.

w parku miejskim
Wtorek dnia 1 b.m.

Od godz. 18—19—koncert, następnie kącik humoru, 19.40—19.50 — „Jak walczył z tyfusem”, 20—20.15 — recytacje z „Zaczarowanego Kola” Ryd a wygłosi J. Szczerski, 20.15—21 — koncert Chóru Dana, 21—21.15 — pogadanka o tonie i wygłosi por. Gorączko, 21.15—22 — dalszy ciąg koncertu.

Ucięty karabin

Policja zatrzymała na ulicy robotnika Juliana Ostapczuka, zam. przy ul. Młynowej 52, przy którym znaleziono karabin mauser ucięty oraz 18 naboń. Ostapczuk tłumaczy się, że używał karabinu przy pilnowaniu ogrodu.

Pożar smoły

Straże ogniowe zostały wczoraj zaalarmowane wiadomością o pożarze przy ul. Sobieskiego 36. Okazało się, że robotnicy naprawiając dach gotowali smołę na podwórzu. W pewnym momencie smoła się zapaliła. Przed przybyciem straży ogień ugaszono.

Kradzież w aptece

W osadzie fabrycznej Mosty nieznanemu złodziejowi, po uprzednim wycięciu szyby dostali się przez okno do apteki Heleny Sorokowej, skąd skradli różne lekařstwa na nieustaloną narazie kwotę.

Kradzieży dokonano w nocy, z dnia 26 na 27 ub. m.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1